




Data akceptacji: 27.09.2022

Data publikacji: 22.12.2022

Maciej Fic

Uniwersytet Śląski w Katowicach

maciej.fic@us.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0001-9292-809X>

„Ziemia bez nas da sobie radę Ale my bez niej nie przetrwamy”^{*} Polscy muzycy rockowi jako obrońcy klimatu^{**}

Abstrakt: Problem odpowiedzi na działania człowieka, które doprowadziły do zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego i obniżenia jakości ludzkiego życia, nie jest obojętny części polskich muzyków rockowych. Od lat 80. XX wieku podejmują oni tę tematykę w swoich piosenkach, ale także sami starają się żyć proklimatycznie. W artykule przybliżono zarówno wybrane aktywności muzyków, jak i zaproponowane słuchaczom teksty piosenek, które mają pobudzać odbiorców do refleksji nad teraźniejszością i przyszłością Ziemi.

Słowa kluczowe: obrona klimatu, Polska, muzyka rockowa

Wprowadzenie

Podejmując tytułową tematykę, trzeba na wstępie wskazać kilka kwestii terminologicznych i poruszyć dwie sprawy porządkujące rozważania. Przede wszystkim uszczegółowienia wymagają wykorzystane w tytule określenia: „muzyka

* Cytat z piosenki zespołu Dezerter pt. *Odwet*.

** Artykuł powstał w ramach projektu „Edukacja humanistyczna V4 dla klimatu. Rozpoznanie – dobre praktyki – rekomendacje (*The V4 Humanities Education for the Climate. Diagnoses – Best Practices – Recommendation*)”, realizowanego w ramach Grantów Wyszehradzkich z Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego.

rockowa”, „polscy muzycy rockowi” oraz „obrona klimatu”. Termin „muzyka rockowa” rozumiem jako jeden z podstawowych stylów wokalnoinstrumentalnych w muzyce rozrywkowej, powstały w połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych z połączenia elementów różnych stylów, m.in. *rhythm and bluesa* oraz *country*, charakteryzujący się mocno zaznaczonym rytmem i elektrycznie nagłośnionym instrumentarium¹. Szukając przykładów „polskich muzyków”, obszarem zainteresowań uczyniłem zespoły i wykonawców, którzy swoje nagrania publikowali od lat 80. ubiegłego stulecia do początku trzeciej dekady XXI wieku. Pod pojęciem „obrony klimatu” — za Edytą Sierką oraz Aleksandrą Nadgórską-Sochą — rozumiem natomiast wszelkie postawy, wypowiedzi i aktywności, będące odpowiedzią na działania człowieka, które doprowadziły do zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego i obniżenia jakości ludzkiego życia². Celem artykułu jest prezentacja postaw i zachowań niektórych polskich muzyków rockowych, które mogą być oceniane jako proklimatyczne, a także przypomnienie i popularyzacja piosenek, które w swoim przekazie podejmują tę tematykę³. Przywołane w artykule słowa piosenek zostały zacytowane w zdecydowanej większości bezpośrednio z opisów towarzyszących nośnikom, na których zachowano te utwory słowno-muzyczne.

Muzycy jako pionierzy zachowań proekologicznych

Inicjując rozważania, należy zauważyć, że tematyka ekologiczna najwcześniej znalazła swoje odzwierciedlenie wśród najmłodszej (wówczas) grupy polskich twórców, związanej z nurtem muzyki punkrockowej⁴ (by wymienić tylko przywołanych w dalszej części rozważań Krzysztofa „Banana” Banasika, Roberta „Afe” Bry-

¹ Por. A. Wolański, *Słownik terminów muzyki rozrywkowej*, Warszawa 2000, s. 196—197; por. także: A. Idzikowska-Czubaj, *Funkcje kulturowe i historyczne znaczenie polskiego rocka*, Poznań 2006.

² Por. E. Sierka, A. Nadgórska-Socha, *Przedmowa*, w: *Ocena stanu, zagrożenia zasobów i stosowane technologie. The State Assessment, Tesource Threats and Applied Technologies*, red. E. Sierka, A. Nadgórska-Socha, Katowice 2017, s. 3.

³ W artykule odwołuję się głównie do tekstów piosenek, jednostkowo poświęcając uwagę towarzyszącym im: muzyce, koncertom, okładkom płyt i teledyskom, choć oczywiście takich przykładów dałoby się przywołać więcej — por. np. okładki płyt Dezertera *Ile procent duszy* i *Jeszcze żywy człowiek* czy teledysk piosenki Big Cyca *Więcej tlenu*.

⁴ Na temat samego nurtu por. np. P. „Końjo” Konnak, *Gangrena — mój punk rock song*, Warszawa 2011.

lewskiego, Tomasza „Budzy” Budzyńskiego, Krzysztofa „Grabaza” Grabowskiego i Dariusza „Maleo” Malejonka), których Leszek Gnoiński określił „undergroundem młodych, często niewykształconych muzycznie ludzi czerpiących inspirację z nowej fali i punk rocka”⁵. Zauważył to Krzysztof Grabowski z Dezertera, który stwierdził, że wcześniej (czyli jako nastolatkiem na początku lat 80. XX wieku) muzycy tej grupy zaczęli się interesować wegetarianizmem i ochroną środowiska, co spowodowało m.in. rezygnację z noszenia tak typowych dla punkowców skórzanych kurtek (ramonesek)⁶. Podobne wspomnienia przywołał Tomasz Budzyński z Armii: „w tych czasach [czyli w połowie lat 80. — M.F.] pojawiały się takie nowe słowa jak ekologia”, a zespół Armia „był w nie zanurzony”⁷.

Wegetarianizm

Ważnym elementem aktywności proklimatycznej było świadome przejście niektórych muzyków na wegetarianizm. Okoliczności tego procesu Robert Brylewski (współtworzący grupę Armia, ale grający także m.in. w Brygadzie Kryzys i Izraelu) wspominał następująco: „wegetarianizm był jakby »wpisany« w charakter naszej kapeli [mowa o zespole Izrael — M.F.]. Na początku graliśmy roots reggae. Wegetarianizm »siedział« w naszej kapeli i w muzyce, którą graliśmy [...]. »Kupiliśmy« tę ideę natychmiast z całym dobrodziejstwem inwentarza. Eksperymentowaliśmy w kuchni z różnymi fasolkami, warzywami, które wcześniej dla nas nie istniały [...]”. Podkreślał przy tym, że działania te były pionierskie, a przez to często podświadome. Stwierdził: „chaos informacyjny towarzyszył nam na początku naszej wegetariańskiej drogi. Był to wegetarianizm dziki, intuicyjny. Dawniej mówiło się np., że trzeba się jak najwięcej słoniny napchać na zimę, bo to jest zdrowe. Teraz te poglądy powymierały śmiercią naturalną. [...] Gdy przestaliśmy jeść mięso, z różnych stron, także medycznych, ostrzegano nas, że długo tak nie pociągniemy. Mimo to intuicyjnie czuliśmy, że jest to dla nas dobre i trzymaliśmy się tej idei”. Grająca z nim w Izraelu żona, Vivian Quarcoo, dodała: „wtedy, gdy zaczynaliśmy, wegetarianizm był zjawiskiem rzadkim. Niewielu było wegetarian. [...] Wtedy wielu muzyków pierwszy raz usłyszało, że można żyć bez mięsa. [...] Ta nasza decyzja sprzed kilkunastu lat to był taki młodzieńczy bunt. To wynikało z ideałów”⁸.

⁵ L. Gnoiński, *Beats of Freedom. Zew wolności* [książeczka do płyty CD Various Artists, *Beats of Freedom. Zew wolności*], Warszawa 2010, s. 5.

⁶ M. Lizut, *Punk Rock Later*, Warszawa 2003, s. 121.

⁷ T. Budzyński, *Soul Side Story*, Poznań 2011, s. 119.

⁸ [Wywiad], z Vivian i Robertem Brylewskimi rozm. A. Olędzka, „Wegetariański Świat” 1994, nr 2, dostępne w Internecie: <http://www.izrael.art.pl/rozmowy.html> [dostęp: 5.11.2021].

Wśród pionierów świadomego wegetarianizmu był również Grabowski z Dezertera, który swoją historię z żywieniem się bez mięsa zaczął od lektury książki poświęconej diecie makrobiotycznej japońskiego myśliciela George'a Ohsawy. Jak wspominał po blisko 30 latach: „[m]akrobiotyka — w tym czasie w kraju zupełnie nieznaną (dziś też zresztą niezbyt dobrze) — była pierwszą moją przygodą z alternatywnym żywieniem. My, dzieci PRL⁹ wychowane w kulcie kiełbasy, w kontakcie z twierdzeniami, że mięso nie jest dla człowieka największą potrzebą, doznaliśmy lekkiego szoku. Ale przekaz Ohsawy był tak inspirujący, że zmusił mnie do poszukiwań. I tak po okresie przekomarzania się z kolegami, którzy wcześniej odkryli tę drogę, powoli wchodziłem w temat wegetarianizmu. Nigdy nie prowadziliśmy debat na te tematy i nie próbowaliśmy wspólnej linii zespołu w kwestii żywienia, ale jakoś tak się stało, że po kolei zarażaliśmy się tą ideą”¹⁰.

Muzycy, wspominając swoje proklamacyjne wybory żywieniowe w dekadzie lat 80. XX wieku, różnie tłumaczą przyczyny swoich decyzji, jednocześnie jednak w podobny sposób zauważają trudną sytuację aprowizacyjną tamtych czasów. Grabowski przypominał, że „[w] połowie lat 80. sklepy świeciły pustkami, także w spożywczych wybór był marny. Ograniczanie diety o kolejne produkty było zatem wręcz szaleństwem. Jednak to szaleństwo pchało nas do przodu. Łamanie stereotypów i w tej dziedzinie było ekscytującym wyzwaniem. Kiedy moja mama zobaczyła, że nie tylko nie jem mięsa, ale nawet nie realizuję moich kartek na mięso¹¹, ogromnie się zdenerwowała. Było dla niej nie do pomyślenia, że można nie wykupić przydziału mięsa! [...] Rodził się inny problem: co jeść w zamian? Nasza wyobraźnia nie zawiodła. Ja w momencie totalnego kryzysu poszedłem w stronę samowystarczalności i przez kilka lat hodowałem w ogródku soję, soczewicę i inne potrzebne produkty”¹². Ciekawie swój okres wegetarianizmu (trwający niemal przez całą dekadę lat 80. XX wieku) wspominał też muzyk m.in. Armii, Houka, Izraela i Moskwy — Dariusz Malejonek: „Było to cholernie upierdliwe i trudne, jako że nie gotowałem w domu. Jadłem bób z puszki, a w Barze Tramwajowym zamawiałem kaszę gryczaną z sosem pieczarkowym, krokieciki z jajkiem, fasolkę na masełku. [...] Moje powody, żeby nie jeść mięsa, były ideologiczne, ale niezwiązane z żadnym ruchem eko. Chodziło

⁹ Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL) to oficjalna nazwa państwa polskiego, obowiązująca w latach 1952—1989.

¹⁰ K. Grabowski, *Dezerter. Poroniona generacja*, Warszawa 2010, s. 79.

¹¹ Jak ten sam autor obrazowo wyjaśnił: „[d]la niewtajemniczonych: ponieważ w PRL, na skutek genialnej polityki naszej ówczesnej przewodniej siły narodu P[olskiej] Z[jednocznej] P[artii] R[obotniczej] brakowało żywności, władza wymyśliła, że wprowadzi kartki na niektóre produkty. Kartki otrzymywało się w zakładach pracy, aby potem — płacąc oczywiście — skorzystać z nich w sklepach. Nie było to łatwe... bo i kartkowych produktów brakowało”. Por. ibidem.

¹² Ibidem, s. 80.

bardziej o zasady *ital food*, które przyszły z Jamajki, że jedzenie powinno być naturalne, czyste, pochodzące z ziemi. [...] Na wyjazdach, koncertach była tragedia. Jako dania jarskie proponowano nam pierogi z podrobami albo ruskie na skwarach. W knajpach znalezienie dania bezmięsnego graniczyło z cudem, a w barach w praktyce można było jeść tylko jajka sadzone. Często byliśmy głodni”¹³.

Tomasz Budzyński opisując żywienie w kolonii artystycznej Stanlewo (o której szerzej w dalszej części tekstu), napisał, że „[o]biadokolacje były jedną wielką niewiadomą, dominowała fasola i inne jarzyny”. W innym miejscu uszczegółowił swoją opowieść: „w gotowaniu obiadów dochodziliśmy do mistrzostwa. Zuber [pseudonim producenta płyty *Legenda* — M.F.] nawet nauczył się robić ciasto na pierogi, co było wprost niebywałym wyczynem. Pierwsze pierogi zrobiliśmy z kapustą i grzybami. Nadzieniem zajął się Mrówa [muzyk Kryzysu i Armii Piotr Mrówiński — M.F.]. Zachowywał się tak, jakby niczego innego przez całe życie nie robił, tylko tę kapustę z grzybami. [...] Naszym popisowym daniem był tak zwany przysmażaniec, czyli warzywa w sosie własnym z roztopionym na wierzchu żółtym serem, podawane z plackami ziemniaczanymi. To było pyszne! Na śniadania i kolacje jedliśmy głównie chleb z masłem i serem, posypując te skromne dania tajemniczym proszkiem o egzotycznej nazwie — gumajzo. Była to świetna przyprawa z sezamu i soli, którą produkował Banan [K. Banasik, grający m.in. w Armii i Kulcie — M.F.]. Ten ciemnobrązowy proszek był smakiem tamtych wspaniałych dni”¹⁴.

Życie (niemal) na łonie natury

Inną częścią postaw proklimatycznych bywa świadome opuszczanie dużych miast. Dziś krótkoterminowe wyjazdy muzyków do siedzib odległych od dużych aglomeracji stały się dość powszechne (by przywołać choćby przykład muzyków Happysad, którzy swoje muzyczne obozy kompozycyjne organizowali w Kawkowie na Warmii i Obidzy w Beskidzie Wyspowym¹⁵). Czasem muzycy wyprowadzają się także z dużych miast i przenoszą na tzw. prowincję, jak Robert „Litza” Friedrich (dziś lider grupy Luxtorpeda), który kilkuset tysięcy z Poznania zamienił na położone opodal Wielkopolskiego Parku Narodowego niespełna 10-tysięczne Puszczykowo¹⁶. Do najbardziej znanego *exodusu* doszło jednak pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia i miał on zupełnie inny charakter. Choć w przypadku części muzyków (np. Budzyńskiego) na początku był on

¹³ D. „Maleo” Malejonek, *Urodzony, by się nie bać*, Kraków 2016, s. 116—117.

¹⁴ T. Budzyński, *Soul Side...*, s. 200, 205.

¹⁵ Por. Ż. Gotowska, *Zanim pójdę. Długa droga zespołu Happysad*, Warszawa 2021, s. 173—192.

¹⁶ Por. <https://poznan.naszemiasto.pl/patriotycznie-zakreceni-litza-o-swojej-ojczyźnie-w-niebie/ar/c8-2080014> [dostęp: 11.12.2021].

spowodowany chęcią uniknięcia odbywania zasadniczej służby wojskowej, z czasem zyskał inny wymiar — rozpoczęcia „normalnego” życia na wsi. Brylewski wspominał tę przeprowadzkę w 1988 roku do Stanclewa jako jeden z ważniejszych momentów w swoim życiu. Wybór padł na wioskę położoną nad jeziorem Jełmuń niedaleko Biskupca w województwie warmińsko-mazurskim (na ziemiach historycznej Warmii). Muzycy pojawili się tam nieco przypadkowo — umożliwił im to mieszkający w Londynie polski emigrant Marcin Miller, który pomagając Brylewskiemu, zakupił sprzęt do studia nagraniowego, do którego dołożył ziemię wraz z poniemieckimi zabudowaniami (cztery gospodarstwa z 70 hektarami ziemi). Powstała w ten sposób artystyczną kolonię (Rafał Księżyk określił ją mianem „nieformalnej artystycznej komuny skupionej wokół punkowo-reggae’owej załogi z Hybryd”¹⁷) zamieszkali m.in. Brylewski z Vivian, Budzyński, Banasik, polski filozof kultury i poeta Sławomir „Merlin” Gołaszewski, Malejonek, Mrówiński, Paweł „Kelner” Rozwadowski (najbardziej znany jako muzyk Deutera), Paweł Szanojca (muzyk m.in. Kultu i Izraela), Tomasz Żmijewski (muzyk Armii) i Piotr „Stopa” Żyżylewicz (perkusista m.in. Armii, Moskwy i Voo Voo)¹⁸.

Swoje pierwsze wrażenia ze Stanclewa wspominali m.in. Banasik i Budzyński. Pierwszy z nich powiedział: „[p]amiętam, kiedy tam po raz pierwszy jechałem. Nocą, skręcamy z asfaltowej szosy między szpaler drzew i nagle trafiamy do bajkowej krainy. Jakieś chatki, dziwne ogrody, dookoła las...”¹⁹. Budzyński, wspominając swoje pojawienie się w Stanclewie jesienią 1988 roku, napisał: „Nadeszła wczesna jesień. Włości Marcina znajdowały się z dala od wsi. Skręcało się w leśną drogę. Stało tam kilka poniemieckich gospodarstw rolnych w dość dobrym stanie. Zaraz za domem Roberta zaczynał się las. Panował tam nieomal bajkowy klimat. [...] Obok domu w sosnowym zagajniku rosły grzyby. Rano, wychodząc za potrzebą, widziałem ich wokół bardzo wiele”²⁰.

¹⁷ R. Księżyk, *Dzika rzecz. Polska muzyka i transformacja 1989—1993*, Wołowiec 2020, s. 113. Na temat Hybryd warto przywołać słowa L. Gnoińskiego: „[k]luby studenckie były dziwnymi tworami na mapie PRL. Z jednej strony finansowało je państwo, a socjalistyczna władza przyznawała na ich działalność spore dotacje, a z drugiej — przeradzały się w nowocześnie działające centra kultury alternatywnej i często stawały się ostoją myśli antysystemowej. Pierwsze kluby powstały już w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, były efektem odwilży, jaka nastąpiła po epoce stalinizmu. Już na początku kwietnia 1956 roku (niespełna dwa miesiące po zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na którym rozprawiono się z kultem jednostki i latami tyranii Józefa Stalina) w Warszawie powstał klub Stodoła, związany do dziś ze stołeczną politechniką. W następnych kilku latach pojawiły się kolejne: [...] warszawskie Hybrydy pod egidą uniwersytetu [...]”. L. Gnoiński, *Republika. Nieustanne tango*, Warszawa 2016, s. 54.

¹⁸ R. Księżyk, *Dzika rzecz...*, s. 113.

¹⁹ B. Koziczyński, *Legenda*, „Teraz Rock” 2021, nr 10, s. 48.

²⁰ T. Budzyński, *Soul Side...*, s. 199—200.

Całe przedsięwzięcie główny jego bohater — Brylewski — po latach wspominał tak: „plan był taki, że stopniowo się przeprowadzamy i mamy tam normalnie żyć. Moje wcześniejsze pobyty w Wólce rozbudziły tęsknotę za życiem w naturze. Przekonałem się, że na wsi można sobie urządzić dobre warunki do pracy. [...] Odziedziczyłem psa, fajnego wilka, który nazywał się Hektor, a miejscowi mówili na niego Hektar, oraz trochę maszyn rolniczych. Był nawet spychacz, słynny DT na gąsienicach. Okazało się, że do orki w polu traktor to przy nim pikus. [...] Przez pierwszy rok zrobiliśmy wszystko, czego ziemia potrzebuje: obsialiśmy i zebraliśmy plon. Pełno pszenicy leżało w stodole, nawet ją gotowaliśmy i jedliśmy. Wsiowe życie”²¹. Te same realia opisał też Budzyński: „Nie wiem, jak to się stało, ale Robert nagle powiedział, że wyprowadza się z Warszawy na Mazury. Nigdy nie byłem na Mazurach. Kojarzyły mi się one z żaglówkami, do których nie miałem osobistego przekonania. W ogóle wydawało mi się, że to jakieś separatystyczne krainy, gdzie mówi się innym językiem. [...] Ja też wyjechałem. Rodzicom oświadczyłem, aby żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego powiedzieli, że nie mają pojęcia, gdzie teraz mieszkam”²². Życie w zgodzie z naturą miało swoje cienie — Banasik zapamiętał, że „[p]rzez jakiś czas nie było term w łazience, kąpaliśmy się w zimnej wodzie. Co innego zostać tam na jedną noc, a co innego mieszkać, zwłaszcza zimą. Życie w tym miejscu to był trochę taki survival”²³. Ale zdecydowanie częściej wspominał bywały blaski, jak te zapamiętane przez Budzyńskiego, który w swojej książce napisał: „[z]wierzęta leśne podchodziły bardzo blisko, czytając książkę, widziałem przez okno sarny, a dziki przebiegały nam drogę, gdy jeździliśmy vanem do Biskupca. Pobyt na wsi był dla mnie wyzwalający. Widziałem coś, czego nigdy nie zobaczyłbym w mieście. Pory roku były tu bardzo wyraźne. Zapach wiatru zwiastował, że dzieje się coś nowego. [...] Ziemia też pachniała, szczególnie po zimie. Biła od niej jakaś totalna żeńska energia. Przemozna, mistyczna chęć rodzenia. [...] Na naszych polach pojawiały się traktory i inne maszyny. Pracowały od rana do nocy. Orali, bronowali, a potem siali łubin. Dla mnie było to naprawdę niesamowite widowisko. Ci nadludzy tytani oddawali ziemi to, czego pragnęła. Uczestniczyłem w nim jako widz, podniecony i wstrząśnięty do żywego. [...] Zawód rolnika jest zawodem mistycznym, to całkowicie pewne”²⁴. Podobnie wspominał tamte realia w jednym z prasowych wywiadów: „[m]ieszkały z nami psy i koty, gdzie się nie ruszyliśmy, szła za nami wataha zwierząt. Dwadzieścia metrów od domu można było spotkać dziki i sarny. To była utopia. Oderwanie od Babilonu, ucieczka z miej-

²¹ R. Brylewski, *Kryzys w Babilonie. Autobiografia*, rozm. R. Księżyk, Kraków 2012, s. 299.

²² T. Budzyński, *Soul Side...*, s. 199.

²³ B. Koziczyński, *Legenda...*, s. 49.

²⁴ T. Budzyński, *Soul Side...*, s. 205.

skiego życia do łąk i lasów. [...] Rodziły się dzieci. [...] Czyste powietrze. W zimie gwiazdy były wielkie jak pięści²⁵.

Miejsce okazało się na tyle ważne i oddziałujące na muzyków, że powstała tam (nagrana w latach 1989—1990) jedna z ważniejszych płyt polskiej muzyki rockowej — *Legenda*. Twórcy wielokrotnie podkreślali wyjątkowość i szczególny klimat Stanclewa, np. Budzyński pisał: „[p]iec kaflowy i rozstawione instrumenty. W tym samym pokoju spaliśmy, w zimie biegały po nas myszki... [...] Po wyjściu z domu trafiało się do lasu, a nie jakiejś piwnicy”; „[w] ogóle było przyjemnie, bo bliskość ognia dawała poczucie bezpieczeństwa i wspólnoty. Jak tak szumiało i skwierczało w tym piecu, to od razu przychodziły nam do głowy ciekawe pomysły. W nocy panowała taka cisza, że słychać było, jak grzyby rosą w pobliskim zagajniku²⁶. Płyta uznana została za „najwspanialszą, najbardziej przełomową czy też po prostu najbardziej godną pamięci” w konkursie miesięcznika „Teraz Rock” wśród albumów polskich wykonawców wydanych w latach 1991—2021, a w uzasadnieniu dokonanego wyboru odwołano się m.in. do słów pisarza i tłumacza Jerzego Prokopiuka, że album stanowi „zapisany w dźwięku wrzask świata, o którym mówili gnostycy starożytni²⁷”.

Opuśczenie przez członków kolonii Stanclewa wiązało się z przełomem politycznym, który na początku lat 90. dokonał się w Polsce²⁸. Muzycy uznali swój powrót do Warszawy w tych warunkach za niezbędny. Budzyński barwnie opisał te okoliczności: „Mieszkałiśmy jak te boże krówki z dala od świata, a w polityce zaczynało być znowu gorąco. Wydawać by się mogło, że jesteśmy jak bohaterowie niektórych polskich filmów albo postaci z kultowego komiksu *Tytus, Romek i A'Tomek*. Nie wiadomo gdzie, w jakimś wymyślanym i z lekka surrealistycznym »niby-kraju«. Nie ma polityki, a wśród dziwnych dekoracji istnieją tylko problemy wewnętrzne. Aktorzy grają jakby we śnie. Nie wiadomo, czy to wszystko dzieje się naprawdę. A może to wszystko nam się po prostu śni? [...] Ta nierzeczywista i chyba w jakimś sensie szczęśliwa dla nas filmowa etiuda skończyła się nagle, bo Robert przywiózł z Warszawy mały telewizorek z anteną u góry²⁹. Brylewski skomentował zaś: „Największy paradoks był taki, że w momencie gdy nauczyliśmy się dobrze poruszać w świecie komuny, byliśmy samorządni, niezależni i mieliśmy swoje miejsce, z boku, odłączeni od społeczeństwa, wtedy rozpadła się komuna³⁰”.

²⁵ R. Księżyk, *Dzika rzecz...*, s. 118.

²⁶ B. Koziczyński, *Legenda...*, s. 48; T. Budzyński, *Soul Side...*, s. 200.

²⁷ 1991—2021. *Najwspanialsze płyty*, „Teraz Rock” 2021, nr 10, s. 30. O okolicznościach powstania płyty por. R. Księżyk, *Dzika rzecz...*, s. 113—127.

²⁸ Por. np. A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989—2005*, Kraków 2007.

²⁹ T. Budzyński, *Soul Side...*, s. 206.

³⁰ R. Brylewski, *Kryzys w Babilonie...*, s. 314.

Niezależnie od tego, że okres pobytu „na łonie natury” okazał się jedynie epizodem w życiorysach muzyków, odcisnął ważne piętno w ich życiu, pośrednio wpływając na tworzone przez nich teksty kultury.

Tematyka klimatyczna w tekstach utworów

Muzycy rockowi stanowią grupę, która od samego początku istnienia stara się podejmować w ramach własnej aktywności treści uznawane przez jej członków za ważne. Dobrze tę regułę oddają słowa Grzegorza Ciechowskiego, lidera zespołu Republika i twórcy solowo występującego jako Obywatel GC i Grzegorz z Ciechowa, który twierdził, że „sprawą najważniejszą w tekście jest treść, zawartość przekazu”³¹; w innym miejscu dodawał, że zależy mu „na wyrobionym odbiorcy, otwartym nie tylko na muzykę, ale i teksty”³². Wśród polskich muzyków dostrzegalna pozostaje grupa, która zarówno w przeszłości (począwszy od dekady lat 80. ubiegłego stulecia), jak i współcześnie stara się uwrażliwiać słuchaczy na problemy społeczne, wśród których ważne miejsce zajęła szeroko definiowana tematyka klimatyczna.

Afirmacja natury

Pierwszą kategorię tekstów określić można najprościej jako rodzaj afirmacji otaczającej człowieka przyrody. Za swoistą pochwałę uznać można zaśpiewaną przez Olgę „Korę” Sipowicz (wtedy jeszcze Jackowską) piosenkę grupy Maanam pt. *Parada słoni i róże*, której słowa brzmią: „Róże, róże wschodu / Róże, wonna róże / Róże, róże wschodu / Róże, piękna róże / Na horyzoncie mgła / Mgła, szara mgła / Kołysze światem / Kołysze światem / W górę, w górę wstępuje / Parada, parada słoni / Fontanny, fontanny piasku / Chmury, chmury obłoków / Spieniona, spieniona lawa / Czy to jest sen, czy jawa / Już, już milknie oddech / Już, już cichnie śmiech / Parada słoni, jak na dłoni / Przeciąga z gracją *cinema* / Parada słoni, jak na dłoni / Przeciąga z gracją *cinema* / Parada, parada słoni / Parada, jak na dłoni / Parada, parada słoni / Parada, jak na dłoni / Wspaniała, wspaniała gra / Cudowna, cudowna gra / Szara, szara mgła / Pulsuje, tętni, gra / Róże, róże wschodu / Róże,

³¹ P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*, Warszawa 2005, s. 93.

³² M. Gajewski, *Rockiem na całe zło. Boom polskiego rocka w latach 80.*, Sosnowiec 2011, s. 36.

słodka różo / Różo, różo wschodu / Różo, wonna różo / Ach, nadciąga burza / Burza, groźna burza / Już, już milknie oddech / Już, już cichnie śmiech / Parada słoni, jak na dłoni [...]”. Ciekawe, że sama autorka piosenkę tę, wydaną na płycie *O!* w 1982 roku, określała mianem „wizyjnej”. PRL-owscy cenzorzy uznali ją jednak za „polityczną”, dopatrując się w niej aluzji do agresji Związku Radzieckiego na Afganistan z grudnia 1979 roku³³.

Do tej samej grupy utworów — tym razem tekst zwraca uwagę na przemijanie piękna natury — zaliczyć można piosenkę zespołu Golden Life *Drzewo i ptak* (wydaną w 1994 roku na płycie o wiele mówiącym tytule *Natura*), w której Adam Wolski zaśpiewał: „Myślałem całą noc / Ach gdybym był raz daleko stąd / Tam gdzie ptak i drzewo jest / Czy myślałeś kiedyś o tym że / Coraz mniej jest takich miejsc / Czy widzisz dzisiaj jak / Nierówna wojna zabija świat / Świat gdzie ptak i drzewo jest / Czy myślałeś kiedyś o tym że / Coraz więcej takich miejsc / Obudź się / Czy nie widzisz że / Coraz więcej takich miejsc”.

Piękno natury podkreślane jest również w piosenkach Armii pochodzących z wczesnego okresu działalności zespołu. W nagrany w 1986 roku utworze *Jeżeli* możemy usłyszeć: „Jeżeli nam / Zabraknie sił / Jeżeli nam / Zabraknie sił / Zostaną jeszcze / Morze i wiatr / Zostaną jeszcze / Morze i wiatr / Nadejdzie nasz czas / Nadejdzie nasz czas”. W pochodzącej z tego samego roku piosence *Jestem drzewo, jestem ptak* Budzyński zaśpiewał: „Jeszcze noc / Jeszcze czas / Płonie ziemia / Płonie las / Dziwne słowo / Tajny znak / Jestem drzewo / Jestem ptak / Wszystkie drogi / Wszystkie sny / Dzikie myśli / Straszne dni / Kamień z nieba / Z nieba znak / Jestem drzewo / Jestem ptak / Jeden duch / Jeden czas / Jeden wróg / Obok nas / To mój smutek / To mój znak / Jestem drzewo / Jestem ptak / Ho!”. Chociaż o obu tych utworach autor powiedział, że były zainspirowane *Władcą Pierścieni* Johna R.R. Tolkiena, to Gołaszewski określił je jako „głębką ekologię”³⁴. Zresztą nawet odwołania do Tolkiena okazały się właściwie proklamacyjne, Budzyński przypominał bowiem o bliskości socjologiczno-społecznych poglądów z pisarzem: wspólnocie wagi antyglobalizmu i dostrzeganiu znaczenia „małych autonomicznych wiejskich społeczności”³⁵.

Treści odwołujące się do natury są także szczególnie słyszalne w piosence *Opowieść zimowa* z drugiej płyty Armii pt. *Legenda*: „Jest w lesie ptak / Na wieży dzwon / Jest w lesie ptak / Na wieży dzwon / Jak dotąd tylko ja / Jak dotąd tylko Ty / Jak warto żyć / Gdy serce drży / W zimową noc niech nie wie nic / Zły / Czy

³³ Por. K. Sipiowicz, *Kora, Kora. A planety szaleją*, Warszawa 2011, s. 114.

³⁴ Por. *Radykalni*, z Budzym, Dzikim, Maleo i Stopą rozm. M. Jakimowicz, Katowice 1997, s. 10—11; M. Lizut, *Punk Rock...*, s. 78.

³⁵ T. Budzyński, *Soul Side...*, s. 121.

ryby jeszcze drżą w oceanie / Czy wiatr się zrywa czy bije dzwon / Czy przyjdiesz znów, daleko stąd / Czy będę jeszcze Twoim przyjacielem / I skąd ten blask, ten w dali ptak / Skąd w białej mgłę zniszczony płaszcz / Nie mogę znieść / Nie mogę Ci nic powiedzieć / Pustynia śpi, zabija świat / Pustynia śpi, zabija świat / Jak cicho obok nas / Jak cicho tu i tam / I niemy krzyk gdy serce drży / W zimową noc niech nie wie nic / Zły / [...] / Niech bestia śpi gdy serce drży / W zimową noc niech nie wie nic / Zły / Zły, zły, zły / Tyle co nic, tyle co nic / W długą zimową noc”. Chociaż tekst zasadza się na odwołaniach do obchodzonego 13 grudnia Dnia św. Łucji (w wierzeniach ludowych momentu szczególnego zagrożenia ze strony złych mocy) i wykorzystuje m.in. inspiracje wierszem Arthura Rimbauda *Dzieciństwo III*, piosenką Leonarda Cohena *Famous Blue Raincoat* i książką Martina Bubera *Opowieści chasydów*, to posiada zdecydowanie sporo przykładów afirmacji natury. Co ciekawe, nie tylko w tekście utworu, lecz także w jego muzyce. Jak wspominał nagranie tej piosenki Budzyński: „[p]amiętam, że kiedy nagrywaliśmy instrumenty, było lato, mieliśmy przerwę, otwarte okno i zaśpiewał jakiś ptak. Robert [Brylewski — M.F.] usłyszał ten dźwięk, wziął gitarę i to powtórzył. Mówię: »Robert, nagraj to szybko na taśmę!«. Zrobił tak i te dźwięki są na płycie”³⁶.

Sprzeciw wobec degradacji środowiska

Jednym z obecnych w utworach lejtmotywów pozostaje artykułowany w różny sposób sprzeciw wobec otaczających muzyków (i nas wszystkich) przykładów i obrazów degradacji środowiska. O pierwszych tego typu przykładach napisał badacz kultury, wydawca i twórca prywatnego Archiwum TRASA W-Z (poświęconego kulturze popularnej lat 1956—1989) Robert Jarosz: „*Sopocka Plaża, czyli krzyk rozpacz* jest ciekawym przykładem świadomości ekologicznej, cechującej niektóre polskie grupy punk rockowe. Kryzys od 1980 roku wykonywał piosenkę *Mam dość*, a Tilt w 1984 roku popełnił *Dziwny, Dziwny Czas*. Dzieci [Kapitana Klossa — grupa wykonująca piosenkę *Sopocka plaża* — M.F.], grupa znad morza, dojmująco doświadczała degradacji wód w Zatoce Gdańskiej, gdy w Polskę szły komunikaty o »zanieczyszczeniu wody« i powszechnych zakazach kąpieli”³⁷. Zacytujmy zatem teksty przywołanych utworów. W napisanej przez Macieja „Magurę” Góralskiego i zaśpiewanej przez Mirosława „Szymona” Szatkowskiego piosence *Mam dość* można usłyszeć: „Ciągłe

³⁶ Wypowiedź T. Budzyńskiego będąca uzupełnieniem do artykułu B. Koziczyńskiego, *Legenda...*, s. 50.

³⁷ R. Jarosz, *Dzieci Kapitana Klossa. Syf Bałtycki 1982—1986* [książeczka do płyty CD Dzieci Kapitana Klossa, *Syf Bałtycki*], Dębica 2017, s. 27.

krzyczysz na mnie / Wszędzie ciasno jest / Nie można oddychać swobodnie / Nie można umrzeć godnie / Jestem już zmęczony / Jestem już zmęczony / Jestem już zmęczony / Mam dość / To czasy zbrodniarzy / Głupców i handlarzy / Coraz więcej pustych twarzy / Coraz ciaśniej jest na plaży / Jestem już zmęczony...”. W utworze grupy Tilt pt. *Dziwny, dziwny*, autorstwa Tomasza Lipińskiego, muzyk ten śpiewał: „Dziwny, dziwny / Dziwny, dziwny czas / Dziwny, dziwny / Dziwny, dziwny czas / Dziwny, dziwny / Dziwny, dziwny czas / Dziwny, dziwny / Dziwny, dziwny czas / Czy pamiętasz raj na ziemi? Nie! / Już wszyscy zapomnieli / Płacze moje serce / Krzyczy moje ciało / Co się z tym wszystkim stało? / Zatrute rzeki / Zatrute morza / Zatruta ziemia / Zatrute zboża / Dziwny, dziwny / Dziwny, dziwny czas...”³⁸. Warto odnotować, że te dwie piosenki łączą w sobie elementy sprzeciwu wobec niszczenia przyrody z hasłami antysocjalistycznymi, co z czasem spowodowało uznanie ich za kamienie milowe w walce muzyków rockowych z systemem i m.in. umieszczenie na soundtracku do filmu *Beats of Freedom. Zew wolności*³⁹. Wreszcie zacytujmy *Sopocką plażę*, w której tekście (z mocnym przekazem) możemy usłyszeć: „Moczę nogi w wodach zatoki / Brodzę w kale, brodzę w kale / Wokoło gniją rybie zwłoki / Ja idę dalej, idę dalej / Radosne dzieci zamki budują / Z piasku syfem skażonego / Wszyscy udają, że świetnie się czują, / Że nie ma w tym nic nienormalnego / Ooo..., sympatyczny / Ooo..., syf bałtycki / Ooo..., przyjeżdżajcie / Ooo..., podziwiającie / W szambie się kąpie kilka rodzin / To ze Śląska są górnicy / Ktoś zbiera muszki już od paru godzin / To turysta ze stolicy / Wychodzą z wody ludzie cali poparzeni / Już im doktor nie pomoże / Lecz są zachwyceni, co za atrakcja / Dziś pierwszy raz widzieli morze / Ooo..., sympatyczny / Ooo..., syf bałtycki...”. Odnosząc się do piosenki grupy Dzieci Kapitana Klossa, były lider zespołu Olaf Deriglasoff zauważył: „[w] tamtych latach dużo czasu spędzało się na łonie natury. Przynajmniej ja tak miałem. Każde wakacje to było siedzenie od rana do nocy na plaży, palenie ogniska, jeżdżenie nad jezioro, noclegi pod namiotem, wynajmowanie łódek, znajdowanie bezludnej wyspy i robienie tam obozu. Jak chciałeś ugotować herbatę albo zupę, to brałeś menażkę i nabierałeś wody z jeziora. Dziś po czymś takim zostałyby jeno cztery trupy”⁴⁰. Tłumacząc inspirację do jej napisania, dodał: „[n]a początku lat osiemdziesiątych z powodu kretylizmu cywilizacyjnego doszło do fatalnego skażenia Zatoki Gdańskiej. Zabrano nam nasze miejsce spotkań, nasz azyl, nasz dom”⁴¹. Podobne odczucia towarzyszyły innym muzykom grupy, którzy stwierdzili: „wychowałam się na plaży i przeżywałam to chyba najbardziej ze wszystkich w kapeli. Przyszedł taki czas, że zdechłe ryby leżały

³⁸ Por. T. Lipiński, P. Bratkowski, *Dziwny, dziwny, dziwny*, Warszawa 2015, s. 200.

³⁹ Por. CD Various Artists, *Beats of Freedom. Zew wolności*, Warszawa 2010.

⁴⁰ R. Jarosz, *Dzieci Kapitana Klossa. Syf Bałtycki...*, s. 28.

⁴¹ O. Deriglasoff, [Tekst w książeczce do płyty CD Olaf Deriglasoff, XXX], Skala 2014, s. 13.

na piasku. Wtedy skończyło się coś bardzo ważnego w życiu” (Lidia Paszkowska); „[w] pewnym momencie zniknęły nawet meduzy” (Marcin Stolarski)⁴².

Ale piosenek zwracających uwagę słuchaczy na kwestię wszechobecną degradacji środowiska jest znacznie więcej. W 1985 roku muzycy Dezertera stworzyli *Śmierdzącą rzeczywistość*, w której słyszymy: „Śmierdzą domy, w których żyjemy / Śmierdzą ludzie, których spotykamy / Śmierdzą odpadki, które wyrzucamy / Śmierdzi powietrze, którym oddychamy / Coś przeszkadza mi żyć / Jakaś siła wewnątrz ludzi / Brudne fabryki w ludzkich głowach / Świat pogrąża się w brudzie / Coś przeszkadza mi żyć [...] / Śmierdzi jedzenie, które jemy / Śmierdzą fabryki, w których pracujemy / Śmierdzą ulice, po których ходzimy / Śmierdzą nasze trupy, kiedy umieramy / Coś przeszkadza mi żyć / Jakaś siła wewnątrz ludzi / Brudne fabryki w ludzkich głowach / Świat pogrąża się w brudzie / Coś przeszkadza mi żyć [...] / Śmierdzą pieniądze, które zarabiamy / Jesteśmy zamieszani w śmierdzące sprawy / Za dużo brudu po sobie zostawiamy / Zbyt wielu śmierdzieli ludźmi nazywamy / Coś przeszkadza mi żyć [...]”. Cztery lata później muzycy grupy Pornografia nagrali piosenkę pt. *Drzewa*: „Opowiemy wam historię jak powstawał wielki dom / Przywieziono kiedyś transport betonowych wielkich płyt / Na krawędzi moich wspomnień gdzieś mający jakiś schron / Teraz tam nie ma już nic / Opowiemy wam historię jak powstawał wielki dom / Przywieziono kiedyś transport betonowych wielkich płyt / Obok domu wyrósł klon / Kiedyś będzie z niego długi płot / Jak zarzynane leśne drzewo / Jak wycinany młody las / Jak zatrutowane jeziora / Teraz chyba chcecie zatruć nas / Przemysł zabija, zabija cały czas / Duszą kominy, śpią ryby na piasku / Sterczą kikuty starej puszczy / Taka jest cena nowego wynalazku”. Prawie równolegle zespół Moskwa wydał swoją pierwszą studyjną płytę pod tym samym tytułem, na której znalazła się piosenka pt. *Powietrza*. Autor tekstu i wokalista grupy Paweł Gumola zaśpiewał w niej: „Gnije wszystko, gnije wszystko / Skażenie, śmierć w terenie / Powietrza, powietrza! / Płonie wszystko, płonie wszystko / Ludzie, kamienie / Powietrza, powietrza! / Wszędzie śmierć, mdłe rozmowy / I nikt nie chce podnieść głowy / Powietrza, powietrza!”.

Problem po trzech dekadach nie zniknął, nadal śpiewają o nim inni muzycy, jak grupa Big Cyc w piosence *Więcej tlenu*: „Jest szaro-buro, pada gęsty deszcz / Po cienkim włosie spaceruje wesz / Ty w ciemnej klatce spędzasz mroczny dzień / W twojej głowie miękki, welwetowy cień / Armia złych duchów żąda krwistych snów / Pokaleczoną główną smugą słów / Ponura noc się zmagą z ciężkim dniem / Krajobraz z ciemnym, depresyjnym tłem / Więcej słońca! / Więcej tlenu! / Oddech rani jak szkło! / Więcej słońca! / Więcej tlenu! / Oddech rani jak szkło! / Zimny horyzont i brunatna mgła / To w pulsującej wyobraźni gra / Ponura noc i depresyjne

⁴² R. Jarosz, *Dzieci Kapitana Klossa. Syf Bałtycki...*, s. 27–28.

tło / Opada ciężko na źrenicy dno / Jest szaro-buro, pada gęsty deszcz / Po cienkim włosie spaceruje wesz / Ty w ciemnej klatce spędzasz mroczny dzień / W twojej głowie miękki, welwetowy cień / Więcej słońca! / Więcej tlenu! / Oddech rani jak szkło! / Więcej słońca! / Więcej tlenu! / Oddech rani jak szkło!”

Wątek wszechogarniającego brudu obecny jest nawet w tekstach piosenek zespołów, które w większym stopniu niż klimatem interesowały się i interesują nadal kwestiami społeczno-politycznymi (jak Kolaboranci czy Kult). W utworze Kolaborantów *Sen o Sz.* Zdzisław Jodko tak skreślił wyobrażenie Szczecina: „Na betonowym wybiegu posępny i obcy tłum / Do bunkra gdzie jest twoje miejsce dociera ścieków szum / To nic, że brudne są mury, tu słońce od dawna nie świeci / Ciemno jest w tym miejscu, to getto: Szczecin / Moje miasto jest brudne, smród padliny na ulicach / Krew niezmyta na budynkach, hordy szczurów po piwnicach / Po weekendzie idę sobie, mijam: ręce, nogi, głowę / Nawaliły tradycyjnie miejskie służby porządkowe / Moje miasto jest brudne”. Kazimierz Staszewski w uznawanej za hymn pokolenia lat 60. XX wieku piosence pt. *Polska śpiewał m.in.:* „Poranne zorze, poranne zorze / Gdy idę w Sopocie nad morzem / Po plaży brudno-piaskowej / Bałtyk śmierdzi ropą naftową / Poranne chodniki / Gdy idę, nie rozmawiam z nikim / Jak jest w niedzielę nad ranem / Po sobotnich balach chodniki zarzygane / Polska / Mieszkam w Polsce / Mieszkam w Polsce / Mieszkam tu, tu, tu, tu / [...] / Znowu poranne pociągi / Ja stoję i patrzę na mundurowe dziwolągi / Czy byłeś kiedyś w Kutnie na dworcu w nocy / Jest tak brudno i brzydko, że pękają oczy / Polska / Mieszkam w Polsce...”. Komentując tekst drugiej z piosenek, dziennikarz muzyczny Wiesław Weiss pisał, że o jego sile decyduje to, że nie jest jedynie wizją literacką, lecz nosi wyraźne piętno własnych przeżyć autora; Staszewski dodał, że „ta piosenka pozostaje prawdziwa do dziś”, a dworzec w Kutnie⁴³ „to jeden z najbardziej przygnębiających obrazków, jakie miał okazję widzieć” w swoim życiu⁴⁴.

Krytyka ludzkich zachowań jest wyrażana nie tylko w środowisku muzyków, których można określić mianem radykalnych. O tym, że bywa też artykułowana np. przez twórców bluesowych, świadczy jeden z utworów (piosenka *O mój Śląsku*) Jana „Kykxa” Skrzeka: „Był ładny słoneczny dzień / samo południe / A oni przyszli z piłami / Poobcinali im ręce, głowy, nogi / By w końcu został / by w końcu został / świętych liści drzew / O mój Śląsku umierasz mi w biały dzień / O mój Śląsku niszczą cię twe fabryki / O mój Śląsku niszczą twe serce zielone / płuca twej duszy... /

⁴³ Kazimierz Staszewski często przesiadał się na nim, jeżdżąc z Warszawy do Torunia, do swojej ówczesnej narzeczonej (obecnie żony) Anny Kamińskiej. Por. *Kazik Staszewski. Idę tam gdzie idę. Autobiografia*, rozm. R. Księżyk, wyd. 2, Warszawa 2015, s. 134–138.

⁴⁴ Por. W. Weiss, *Kult. Biała księga, czyli wszystko o wszystkich piosenkach*, Warszawa 2009, s. 101; M. Dyś, *Oczami rockmana. Polska i świat w tekstach polskich twórców rockowych lat 80. i 90. XX wieku*, Sosnowiec 2011, s. 30.

[...] / I stanął w tym miejscu dom / ludzie będą mieć pieniądze / Biznesmeni się ucieszą / Jednak, jednak, jednak umrzą / jednak umrzą tak jak one⁴⁵. Najmocniejsze słowa sprzeciwu wyrażają jednak wykonawcy wywodzący się ze środowiska punkowego. Grabowski wyartykułował je (wyśpiewał Robert Matera) w piosence *Ostatnia chwila* z płyty *Ile procent duszy* z 1994 roku: „W pustym lesie rodzi się świadomość / Że to ostatnia chwila żeby się przebudzić / I chociaż drzewa zostały już wycięte / To nadal nie obchodzi to zbyt wielu ludzi / Beton jest zazdrosny o wszystko co żywe / Niczym nowotwór pożera krajobraz / My стоимy zupełnie bezradni / Zamiast coś zrobić dla własnego dobra / Jest w tym jakiś ponury symbol / Że człowiek rozumny / Właśnie z drewna, a nie z plastiku / Produkuje trumny / Martwe drzewo nie oddycha już dla nas / Po prostu się przewraca zupełnie bez krzyku / I wszystkim się wydaje że nie ma problemu / Bo nie skarży się i umiera po cichu / Można jeszcze długo mówić na ten temat / I szkoda tylko że tak banalne prawdy / Mimo że przecież dotyczą nas wszystkich / Nie docierają do tej politycznej bandy”.

Obrona praw zwierząt i hasła humanitaryzmu

Czasem tematem piosenek polskich rockmanów stawały się prawa zwierząt. Tak jest w utworze pt. *Pierwszy raz*, nagrany na *Blastfemii* Dezertera w 1992 roku. Opowiadający o dylematach moralnych pracownika rzeźni, tekst brzmi następująco: „Za pierwszym razem / To nie było takie proste / W głowie czułem ból / A w sercu niepokój / Za pierwszym razem / To nie było łatwe / Ręka lekko drżała / I chciało się rzygać / Za pierwszym razem / Ucierpiały oczy / Chociaż uszy i nos / Też musiały wiele znieść / Za pierwszym razem / Kiedy opadało ostrze / Nie mogłem patrzeć / I nie czułem się dobrze / W rzeźni jak to w rzeźni / Czas wątpliwości szybko mija / Nie ma miejsca na myślenie / Bo tu się nie myśli, tylko zabija”. Przy okazji promocji płyty przygotowany został teledysk (pierwszy w historii polskiego show-biznesu tego typu materiał poświęcony obronie praw zwierząt), który nagrano m.in. w rzeźni. Grabowski wspominał, że „Paweł [Piotrowski, trzeci z muzyków grupy — M.F.] po obejrzeniu etapu wstępnego produkcji kotletów... przestał jeść mięso”. Dodał też: „[p]rzypuszczam, że gdyby ludzie wiedzieli, jak powstaje kiełbasa, nie sięgaliby po nią tak chętnie. Ale może się myłę. Może niepotrzebnie liczę na ludzką wrażliwość...”⁴⁶.

⁴⁵ Por. M. Fic, *Motywy przemysłowe w współczesnej polskiej muzyce rockowej*, w: *Industria. Konteksty nieoczywiste*, t. 2, red. L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2020, s. 101–103.

⁴⁶ K. Grabowski, *Dezserter. Poroniona...*, s. 146.

Muzycy tego samego zespołu kilka lat później zwrócili uwagę na inny istotny problem współczesnej cywilizacji — nierównomierny dostęp do żywności. Piosenka pt. *Głód*, z płyty *Nielegalny zabójca czasu* z 2004 roku, niesie ważne przesłanie: „Siedzisz w fotelu obzarty do bólu / I jednej tylko myśli nie możesz znieść / Tyle jeszcze jedzenia leży na stole / A ty nie możesz już nic więcej zjeść / Z namaszczeniem robisz zakupy / Stosy jedzenia ładują w koszyku / Nie myślisz wtedy o takim drobiazgu / Że połowa tego znajdzie się w śmietniku / To nie zupełnie jest tak jak Ci się wydaje / Ja nie chcę cię przekonać do tego co czuję / Twój styl życia nie jest moim ulubionym / A mój nie jest pewnie tym, co tobie się pasuje / Nie chcę być mądrą, który wie lepiej / Nie chcę dawać nikomu żadnych lekcji / Ale tego jestem pewien i tego się trzymam / Każdemu przyda się odrobina refleksji / Twój tłusty wzrok przecina powietrze / Ruchy potwierdzają stan posiadania / To są twoje ciężko zdobyte pieniądze / I nikt nie powstrzyma głodu pożerania / Codziennie z głodu na całej Ziemi / Umierają tysiące ludzi / Lecz tych, którzy mają pełne brzuchy / Zupełnie to nie obchodzi!”

Proroctwo XXI wieku?

Jak już wskazano, muzycy rockowi w swoich tekstach od czasu do czasu zauważają, jakie zagrożenia niesie z sobą współczesna cywilizacja, i wieszczą katastroficzne wizje przyszłości. Pierwsze nieśmiałe przykłady takich wypowiedzi pojawiły się już w ostatniej dekadzie XX wieku. Rodzaj ostrzeżenia zawarty został np. w piosence *Ruszy las Illusion* z wydanej w 1993 roku ich pierwszej płyty pod tym samym tytułem: „Stoi las, zaklęty las / Gdzie milczy nawet ptak / W kręgu drzew, zaklętych drzew / Cicho rośnie gniew / Rośnie ich gniew / I wielki ryk podniesie las / I ruszą hordy drzew / Rankiem staną u Twoich drzwi / I zagrzmą do Twoich bram / I puszcza Ci krew / O wiem to boli / Serce łamie ci wstyd / O nie zagoją / Ich ran Twoje łzy / I lunie deszcz / Zaklęty deszcz / I spłucze suchy liść / I ślady krwi / O wiem...”. Podobny w przekazie, choć bardziej dobitny w treści, jest tekst piosenki *Co stanie się z nami* Dezertera z 1997 roku. Robert Matera śpiewał w nim: „Co stanie się z nami / Gdy wytną ostatnie drzewo / Co stanie się z nami / Gdy zabiją ostatnie zwierzę / Co stanie się z nami / Gdy zatrują ostatnie źródło / Co stanie się z nami / Gdy zabiorą nam powietrze / Mówią: nie ma obaw / Amazonia jest daleko / To nie jest nasz problem / Że ktoś ją wycina / Ale zawsze gdy szerzej / Otwieram oczy / Widzę wyraźnie / Że Ziemia jest jedna / Co robić w sytuacji / Gdy cynicznie uśmiechnięci / Znudzonym tonem / Wyśmiewają twoje racje / Stukają się w czoło / Mówią nie przeszkadzaj / Napychając usta / Trupem

w MacDonaldzie / Dopiero kiedy rany / Pokryją wasze ciała / Zrozumiecie wreszcie / że ludzkość oszalała”.

W większym natężeniu utwory mające zmusić słuchaczy do refleksji pojawiły się już w XXI wieku. Skreślone piórem i wyśpiewane głosem Tomasza Lipnickiego w piosence *Krajobrazy bez człowieka*, z wydanej w 2015 roku płyty zespołu Lipali pt. *Fasady*, słowa brzmią: „Błękitne niebo, oceanu lazur, słoneczny żar / Kołyszą palmy swe liście zielone / Przebiega pies / Słyszać mały gdzieś we mgłę / Hiena śmiechem nuty rwie / Słyszać dźwięk motyli skrzydeł w locie / Brzmi triumfalny bestii ryk / Śmierć ofiary, ostry kwik / Tyle dźwięków, ale brak jakiegoś... / Błękitne niebo, kojące kolory, łąka ze snu / Kołyszą sosny swych igieł promienie / Przemyka ryś / Ryk jelenia gdzieś we mgłę / Wrona dziobem nuty rwie / Słyszać dźwięk motyli skrzydeł w locie / Brzmi triumfalny bestii ryk / Śmierć ofiary, ostry kwik / Tyle dźwięków, ale brak jednego... / Nie słyszać szumu dróg, warkotu maszyn / Nie słyszać głosu miast / Nie słyszać dźwięku mów / Już nie ma komu mówić / Już nie ma wiosek i uprawnych pól... / ...wymarli czy wynieśli się do gwiazd?”. Cztery lata później ten sam autor na kolejnej płycie Lipali umieścił piosenkę *Świat upada*, w której — choć jeszcze przed nadejściem pandemii koronawirusa — możemy usłyszeć: „Świat upada / Te słowa w głowie cierniem tkwią / Trwa zagłada / Następny gatunek pochłonął mrok / Słów kaskada / Gdy czynić trzeba a nie pleść / Świat upada / Po jego skórze przeszedł dreszcz / Świat upada / Czy także my znikniemy stąd? / Trwa zabawa / A nasz Titanic zwiększa ciężar / Czy czas na brawa? / Na wielki finał i koniec trosk? / Świat upada / Czy po nas tylko skrzący proch? / Zysk to kult a kult to zysk / Jak owczy pęd ku przepaści nas pcha / Zysk to kult a kult to zysk / Jak ogień błędny nad bagniskiem bez dna / Świat upada / Czy możemy jeszcze unieść go?”. Z tego samego roku pochodzi piosenka zespołu Moskwa pt. *Matka ziemia*, która ukazała się na płycie *XXI wiek*. Paweł Gumola zaśpiewał w niej: „Nie będzie więcej kompromisu / W obronie naszej matki Ziemi / Nie będzie więcej żadnych ulg / Dla jej wszystkich niszczycieli / Zostawcie ją! To jest mój dom! / To matka Ziemia! Zostawcie ją! / Wielkie korporacje niszczą cały świat / Zatrute powietrze, zatruty ja / Ziemia i powietrze to wszystko jest skażone / Tak umiera natura i tak umiera człowiek! / Zostawcie ją! To jest mój dom! / To matka Ziemia! Zostawcie ją! / Kuate leno leno mahote hayano hayano hayano⁴⁷”.

W 2020 roku ukazała się piosenka Elektrycznych Gitar (na płycie *2020*) pt. *Najwyższa pora*. Jakub Sienkiewicz wykorzystując miły, nieco elektroniczny podkład muzyczny, prognozuje w niej nadchodzącą katastrofę: „Za parę lat, gdy skończy się ropa / Odetchnie świat, odsapnie Europa / Ktoś komuś sprzeda ostatnią bańkę / Przystanie nam się palić pod tyłkiem / Za jakiś czas też skończy się gaz /

⁴⁷ Fragment jednej z mantr buddyjskich: „wszyscy jesteśmy nieskończonym słońcem na zawsze”.

Ktoś się otruje ostatni raz / Gdzieś w jakimś biurze, w garniturze / Straty ogólnie nie będą duże / Skończy się ropa, skończy się gaz / Najwyższa pora, najwyższy czas / Skończy się ropa, skończy się gaz / Najwyższa pora, najwyższy czas / Nad biednym krajem smród wisi wielki / Polietylenowe butelki / Ekodieselek, stare tapczany / Co zapalimy, to potem wdychamy / Zdychamy / Skończy się węgiel, skończy się gaz / Najwyższa pora, najwyższy czas / A zaraz potem skończy się woda / Ta, z której jestem, więc będzie szkoda / No a na końcu ujdzie powietrze / Zostanie czysta czasoprzestrzeń / Skończy się woda, skończy się gaz / Najwyższa pora, najwyższy czas / Skończy się woda, skończy się gaz / Najwyższa pora, najwyższy czas [...]”.

Najbardziej symboliczny pozostaje chyba wydzźwięk piosenki Dezertera pt. *Odwet* z wydanej w 2021 roku płyty *Kłamstwo to nowa prawda*. Złowieszczo brzmią jej słowa: „Miasta nagle ucichły / Cywilizacja wstrzymała oddech / A ja zadaję sobie pytanie / Czy to natura szykuje odwet? / Za lata zniszczeń i brak szacunku / Eksploatację ponad miarę / Za zatruwanie tonami plastiku / Poniesiemy zbiorowo karę? / To my jesteśmy wirusem / Który skutecznie draży planetę / Żywimy się jej tkanką / Pozostawiając jedynie śmiecie / Nie jesteśmy potrzebni wcale / Bezczelnie się wywyższamy / Ziemia bez nas da sobie radę / Ale my bez niej nie przetrwamy / Świat nagle ucichł / Cywilizacja wstrzymała oddech / Wszyscy stajemy przed dylematem / Czy to natura szykuje odwet? / Jesteśmy tylko szkodnikiem / Niepotrzebnie się wywyższamy / Ziemia bez nas da sobie radę / Ale my bez niej nie przetrwamy”. Wyraźnie widoczne jest, że przygotowany już w realiach pandemicznych utwór wyraża emocje, które coraz częściej towarzyszą części ludzkości, zastanawiającej się nad kierunkiem, w którym zmierza świat.

Coraz młodszy obrońcy

Ważne, że tematyka proklimatyczna pozostaje bliska nie tylko pokoleniu urodzonych w dekadzie lat 60. XX wieku „boomerów”, ale pojawia się jako efekt namysłu kolejnej generacji muzyków. Prezentują ją przy tym wykonawcy mocno różniący się gustami muzycznymi. Wrocławski Bluszcz, duet braci Jarosława i Romana Zagrodnych, w nagranej w 2021 roku piosence pt. *Lasy prywatne* śpiewa: „Płoną lasy, płoną serca / Ciepłe kraje już za ciepłe / Moja miła musisz przyznać / Żyjesz całkiem nieźle / Marzą nam się piaski / I w Montrealu zdjęcia / Patagonię zobaczymy tylko w necie / Lub na naszych piersiach / Zakwaszone oceany spokojne / U nas wszystko dobrze / Ptaki tego lata jakoś dziwnie / Nie wróciły na wiosnę / Na północy już za dużo mamy wody / W Krakowie nie ma słońca / Rafy koralowe już wyblakły /

Nie ma co oglądać / Powietrze jakby trochę zbyt gęste / Ty dalej śpij spokojnie / Bo u nas wszystko dobrze / Kolego u nas wszystko dobrze / Płoną lasy, płoną parki / Wszystko jakby to odległe / Nie wiem czy wiesz / W Skandynawii spadły znowu kwaśne deszcze / Już nie polecę do Kanady / To nie jest takie proste / Tam gdzieś daleko płoną dalej cudze lasy / Ale u nas wszystko dobrze”.

Bliski tematycznie, choć dość odległy w warstwie muzycznej, jest też utwór zespołu Radykalna Wieś (Radical Village) pt. *Leszy*, z płyty *Kraina wygasłych wulkanów* wydanej w 2021 roku. Upersonifikowana pod postacią Leszego (obecnego w wierzeniach słowiańskich demona lasu, pana i władcy żyjących w nim zwierząt), przyroda ostrzega: „Jadą, jadą harwestery / Jadą buldożery / Chcą zniszczyć mój dom / Wybetonować go chcą / My strażnicy lasów / Pradawnych legend / Krzyczmy wspólnym głosem / »Chrońmy naszą ziemię« / Nie wam chciwi ludzie / Mieszać w leśnych sprawach / Kolonie robić z drzew / I buszować w trawach / Nie wam nas dokarmiać zimową porą / Latem mierzyć strzelbą i chwalić mą głową / Ongiś puszcze dzikie knieje / Teraz pany tną ten kraj / A jak Chochlik Leszy śmieje / Popamiętacie gaj / [...] / Prawdziwy bunt zobaczysz białowieskich zwierząt / Za ich świat zielony polegną ambony / Możesz uciekać i tak cię złapię / Wielki Leszy z białowieskim żubrem”.

Podsumowanie

Przedstawione w artykule postawy i przymiślenia polskich muzyków rockowych stanowią oczywiście wyimek z tej gałęzi kultury. Trudno twierdzić, że tematyka proklamacyjna stanowi istotną ilościowo część przekazu tych wykonawców, ale należy ocenić, że z pewnością jest zauważalna. Twórców piosenek dzieli wiele: zainteresowania muzyczne, wykonywane gatunki muzyki rockowej, sposoby budowania narracji. Łączy ich natomiast potrzeba zwracania uwagi na problematykę klimatu oraz fakt, że niemal bez wyjątku wszystkich przywołanych w artykule wykonawców uznać można za indywidualnych i niezależnych autorów tekstów. Za każdym razem swoje komunikaty przedstawiali oni jako „wkraczający do tekstu bohaterowie”, stając się swoistymi narratorami opowieści⁴⁸. Ze względu na charakter ich dokonań oraz szczególny rodzaj więzi łączący ich ze słuchaczami

⁴⁸ Warto w tym miejscu odwołać się do koncepcji syllepsis Ryszarda Nycza, por. P. Pierzchała, *Polska piosenka pop jako tekst w tekście kultury na przykładach z pierwszej dekady XXI wieku*, Katowice 2016, s. 24–25.

można postawić tezę, że oddziaływanie muzyków jest znaczne, a ich teksty docierają do relatywnie dużej grupy odbiorców jako fakt społeczny i rodzaj społecznej publicystyki. Wykorzystują do tego język tych ludzi, opowiadają o sprawach, które pozostają dla nich ważne, posługując się tokiem ich myślenia i analogicznym sposobem ekspresji⁴⁹.

Ostatnie dwa z przywołanych w artykule utworów zostały wydane w 2021 roku. Wyraźnie widoczne jest, że proklamacyjne spojrzenie nie jest tylko elementem przeszłości, ale ma swoje odzwierciedlenie w postawach i poglądach także tu i teraz. Jak o tekstach Krzysztofa Grabowskiego powiedział inny muzyk, Sebastian Grabowski z zespołu Kabanos: „[w]szyscy byśmy chcieli, aby były one tylko wytworem jego wyobraźni, a nie widokiem z okna naszego domu”⁵⁰. Sytuacja dotyczy zresztą muzyków rockowych zarówno starszego, jak i młodszego pokolenia. Dla potwierdzenia tej opinii przywołajmy jeszcze trzy wypowiedzi obecne w przestrzeni medialnej. Reprezentant starszej generacji muzyków, Zygmunt Staszczuk z T. Love, w prasowym wywiadzie oplakując odejście jednego ze swoich psów, stwierdził m.in.: „[c]złowiek jest mocno przekonany o swojej wyższości i mądrości. Ma wiedzę, rozum, ale też pychę i jest chciwy. [...] Człowiekowi się wydaje, że jest panem, ale ze zwierzętami trzeba żyć w harmonii, one są częścią naszej planety. Nie będę tu z siebie robił jakiegoś pretensjonalnego gościa, staram się nie zabijać. Kiedyś wkurzały mnie pająki czy muchy, ale od jakiegoś czasu staram się traktować je jako część świata, w którym przyszło mi żyć”⁵¹. Reprezentantka młodych twórców, Marika Nawojczyk z zespołu Radykalna Wieś (Radical Village), tłumacząc swoje aktywności muzyczne i społeczne, wskazała, że są one konsekwencją tego, że „jesteśmy mocno związani z ruchami wegetariańskimi, ochroną przyrody”⁵². Inny z grupy młodych wykonawców, Dawid Podsiadło, swoją trasę koncertową, która odbyła się w latach 2020—2021, nazwał „Leśna muzyka” i jak sam napisał: „przygotowując tę trasę koncertową, mieliśmy wizję zielonej, liściastej i leśnej oprawy, która nawiązywałaby do akustycznej sesji nagraniowej zarejestrowanej w malowniczych Tatrach. Szybko jednak uświadomiliśmy sobie, że nasza romantyczna wizja często odbiega od rzeczywistości i wystarczy krótki spacer po lesie, by dostrzec sterty śmieci i inne ślady szkodliwej działalności nieodpowiedzialnych ludzi. Przewrotnie postanowiliśmy więc, że nasza »Leśna muzyka« będzie miała łyse i uschnięte

⁴⁹ Por. A. Idzikowska-Czubaj, *Rock w PRL-u. O paradoksach współistnienia*, Poznań 2011, s. 296—297.

⁵⁰ *Muzycy o płytach 2021*, „Teraz Rock” 2022, nr 1, s. 23.

⁵¹ *Miejski szczur*, z Zygmuntem Muńkiem Staszczukiem rozm. L. Gnoiński, „Polityka” 2021, nr 46, s. 43—44.

⁵² <https://www.polskieradio.pl/10/4758/Artykul/2592457,Folk-Off-30092020-0000> [dostęp: 15.12.2021].

drzewa, wykonane z pozyskanych z recyklingu plastikowych butelek. Jako obraz postępującej degradacji przyrody i środowiska naturalnego. Po zakończeniu trasy plastik wykorzystany do budowy scenografii udało się nam symbolicznie przerobić na limitowaną serię winylowych płyt [...]”⁵³.

Dla niektórych przynajmniej odbiorców bliskie ich sercu (i głowie) pozostają słowa, które w swojej książce napisał Tomasz Budzyński: „Myślę, że mógłbym się przeprowadzić na wieś od razu. Teraz brakuje mi tych wszystkich zapachów i odgłosów tego prawdziwego życia, ale kto wie, co jeszcze będzie, może jeszcze zamieszkamy w lesie?”⁵⁴, czy te wypowiedziane podczas rozmowy w 1994 roku przez Brylewskich. Pytani o swoje marzenie, wskazali na pragnienie, aby ponownie zamieszkać na wsi (wówczas mieszkali w centrum stolicy), dodali przy tym: „drażnią nas te kolosalne ilości spalin i ten śmietnik dookoła” i proroczo wskazywali: „doszliśmy do momentu, że powinniśmy zastanowić się, jak można ograniczyć skutki katastrofy ekologicznej, bo już jej nie zażegnamy, nie unikniemy. Ona już się zaczęła. Teraz jest to tylko kwestia minimalizowania strat. A dorośli są tak uwikłani w swoje ważne sprawy, takie jak bezrobocie, czy kto zajmie jaki stołek, że nie mają czasu na ekologię. Twierdzą, że jest to kosztowna zabawa dla bogatych. Od czasu do czasu wyłączy się w atmosferze skandalu jakiegoś truciciela czy nałoży filtr ufundowany przez jakąś organizację z zachodu. Dużo się mówi i pisze w prasie o ekologii, że już słowo to zdążyło się wyświechtać, a nie widać w tym troski o całość problemu...”⁵⁵.

Za puente artykułu niech posłużą słowa — dodajmy od razu, że mamy nadzieję, że nieco utopijne — z końcowego fragmentu książki Budzyńskiego: „Myślę, że czekają nas już tylko koncerty w krzakach. Gdzieś po wsiach, po lasach i wśród zwierząt. Na jakiejś polance lub na opuszczonej stacji kolejowej, gdzie nikt nas nie znajdzie i gdzie w powietrzu unosi się ten piękny, orzechowy zapach jesieni”⁵⁶. Choć zostały opublikowane w 2011 roku, rzeczywistość je dogoniła i dekadę później brzmiały chyba donioślej niż w momencie ich spisywania.

⁵³ D. Podsiadło, [Tekst w książeczce do płyty CD Dawid Podsiadło, *Leśna muzyka. Live, czyli na żywo*], Warszawa 2021, s. 3—4.

⁵⁴ T. Budzyński, *Soul Side...*, s. 205.

⁵⁵ [Wywiad], z Vivian i Robertem Brylewskimi rozm. A. Ołędzka...

⁵⁶ T. Budzyński, *Soul Side...*, s. 430.

Bibliografia

- Brylewski R., *Kryzys w Babilonie. Autobiografia*, rozm. R. Księżyk, Kraków 2012.
- Budzyński T., *Soul Side Story*, Poznań 2011.
- Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989—2005*, Kraków 2007.
- Dyś M., *Oczami rockmana. Polska i świat w tekstach polskich twórców rockowych lat 80. i 90. XX wieku*, Sosnowiec 2011.
- Fic M., *Motywy przemysłowe w współczesnej polskiej muzyce rockowej*, w: *Industria. Konteksty nieoczywiste*, t. 2, red. L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2020, s. 85—115.
- Gajewski M., *Rockiem na całe zło. Boom polskiego rocka w latach 80.*, Sosnowiec 2011.
- Gnoiński L., *Republika. Nieustanne tango*, Warszawa 2016.
- Gotowska Ż., *Zanim pójdę. Długa droga zespołu Happysad*, Warszawa 2021.
- Grabowski K., *Dezserter. Poroniona generacja*, Warszawa 2010.
- Idzikowska-Czubaj A., *Funkcje kulturowe i historyczne znaczenie polskiego rocka*, Poznań 2006.
- Idzikowska-Czubaj A., *Rock w PRL-u. O paradoksach współistnienia*, Poznań 2011.
- Kazik Staszewski. *Idę tam gdzie idę. Autobiografia*, rozm. R. Księżyk, wyd. 2, Warszawa 2015.
- Konnak „Końjo” P., *Gangrena — mój punk rock song*, Warszawa 2011.
- Koziczynski B., *Legenda*, „Teraz Rock” 2021, nr 10, s. 48.
- Księżyk R., *Dzika rzecz. Polska muzyka i transformacja 1989—1993*, Wołowiec 2020.
- Lipiński T., Bratkowski P., *Dziwny, dziwny, dziwny*, Warszawa 2015.
- Lizut M., *Punk Rock Later*, Warszawa 2003.
- Malejonek „Maleo” D., *Urodzony, by się nie bać*, Kraków 2016.
- Miejski szczur, z Zygmuntem Muńkiem Staszczykiem rozm. L. Gnoiński, „Polityka” 2021, nr 46, s. 43—44.
- Pierzchała P., *Polska piosenka pop jako tekst w tekście kultury na przykładach z pierwszej dekady XXI wieku*, Katowice 2016.
- Radykalni*, z Budzym, Dzikim, Maleo i Stopą rozm. M. Jakimowicz, Katowice 1997.
- Sierka E., Nadgórska-Socha A., *Przedmowa*, w: *Ocena stanu, zagrożenia zasobów i stosowane technologie. The State Assessment, Tesource Threats and Applied Technologies*, red. E. Sierka, A. Nadgórska-Socha, Katowice 2017, s. 3—4.
- Sipowicz K., *Kora, Kora. A planety szaleją*, Warszawa 2011.
- Weiss W., *Kult. Biała księga, czyli wszystko o wszystkich piosenkach*, Warszawa 2009.
- Wolański A., *Słownik terminów muzyki rozrywkowej*, Warszawa 2000.
- Zieliński P., *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*, Warszawa 2005.

Netografia

- <https://poznan.naszemiasto.pl/patriotycznie-zakreceni-litza-o-swojej-ojczyźnie-w-niebie/ar/c8-2080014> [dostęp: 11.12.2021].
- <https://www.polskieradio.pl/10/4758/Artykul/2592457,Folk-Off-30092020-0000> [dostęp: 15.12.2021].
- [Wywiad], z Vivian i Robertem Brylewskimi rozm. A. Olędzka, „Wegetariański Świat” 1994, nr 2, dostępne w Internecie: <http://www.izrael.art.pl/rozmowy.html> [dostęp: 5.11.2021].

Dyskografia

Dawid Podsiadło, *Leśna muzyka. Live, czyli na żywo*, Warszawa 2021.

Dzieci Kapitana Klossa, *Syf Bałtycki*, Dębica 2017.

Olaf Deriglasoff, *XXX*, Skała 2014.

Various Artists, *Beats of Freedom. Zew wolności*, Warszawa 2010.

Maciej Fic

“The Earth without us will cope just fine
Yet we without her won’t survive”

Polish rock musicians as climate defenders

Summary

The issue of responding to human actions which had caused the environmental pollution and lowering of life quality is hardly alien to Polish rock musicians. Since the 1980s they have been addressing it in their songs, which is compounded with them leading pro-climate lifestyle. This article discusses both, some selected instances of the said musicians’ activism and the lyrical content they proposed to their audiences, tailored to instigate the readers to reflect upon contemporality and the future of the Earth.

Key words: climate protection, Poland, rock music